

Jeleniogórcy muzealnicy w Dreźnie

W piątek 3 listopada 2023 roku pracownicy Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze wzięli udział w wycieczce szkoleniowo-edukacyjnej do Dreżna.

Każdy wie jak ważnym jest by oprowadzający nas po muzeum pracownik był dobrze przygotowany do swojej pracy. Fachowe informacje udzielane przez opiekuna zbiorów czy przewodnika muzealnego nie tylko wywołują u zwiedzających poczucie zadowolenia z wizyty w muzeum ale także chęć ponownej wizyty w tym obiekcie. Nie do przecenienia jest też pozyskana wiedza pozwalająca na lepsze poznanie historii ziemi na której mieszkamy. Ale najważniejszym jest sposób przekazania owej wiedzy tak by była ona łatwo przyswajalna oraz zapadała w pamięci. Zadowolony z wizyty będzie swoje zadowolenie oraz pozyskaną wiedzę przekazywał dalej co przełoży się na wizyty kolejnych osób. Jest to bardzo ważne gdyż źle przekazana wiedza zniechęca do poznawania kolejnych organizowanych w muzeum wystaw.



Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Dreźnie. Foto: Krzysztof Tęcza

Właśnie z tych względów dyrektor Muzeum Karkonoskiego pani Julita Zaprocka zorganizowała dla pracowników zatrudnionych na różnych stanowiskach i pracujących w różnych oddziałach muzeum wyjazd do Dreżna – miasta słynącego z mnogości zabytków i galerii dysponujących ciekawymi obiektami. Chodziło o to by poznali oni układ zabytkowej zabudowy tego niezwykłego miasta, jego atrakcje, ich historię ale także by zwiedzili różnego typu wystawy i zobaczyli jak są one prezentowane czy w jaki sposób udostępniane tak by były jak najlepiej zabezpieczone przed ewentualnymi zniszczeniami. Znamy bowiem przypadki kiedy zwiedzający zachwyceni jakimś dziełem próbują np. dotknąć dany eksponat by sprawdzić czy jest on prawdziwy.

Nasze jeleniogórskie muzeum, a przede wszystkim jego oddziały, nie należą do dużych jednostek takich jak te w Dreźnie. Zatem wizyta w znanych galeriach na pewno przyczyniła się do udoskonalenia warsztatu i sposobu udostępniania obiektów. Pozwoliła także na wykorzystanie doświadczeń stosowanych w muzealnictwie „wielkoformatowym”.

Tym razem odwiedziliśmy Muzeum Kraszewskiego oraz Galerię Obrazów Starych Mistrzów. Dzięki gościnności dyrekcji obu muzeów mogliśmy obejrzyć niezwykle zbiory tam eksponowane. Jak się okazało Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego mieszczące się w domu, w którym przez wiele lat mieszkał pisarz, jest bardzo ciekawą jednostką. Wszystko co tutaj zgromadzono przypomina o tym niezwykłym człowieku ale także o czasach kiedy Polacy musieli udać się na emigrację by ratować się przed prześladowaniami z rąk rosyjskich po nieudanym powstaniu. To wtedy do Drezna przybyło wielu powstańców. Początkowo byli oni chętnie przyjmowani jednak z czasem ze względu na ich ilość podlegali pod coraz bardziej restrykcyjne przepisy dotyczące przebywania na terenie miasta. Przede wszystkim nakazywały one udokumentowanie każdemu z przybyszy, że stać go na życie przez odpowiedni czas. Trzeba było zarobić na swoje utrzymanie.



Foto: Krzysztof Tęcza

W przypadku Józefa Kraszewskiego myślał on, że przyjeżdża tutaj tylko na kilka miesięcy. Jak się później okazało spędził w Dreźnie przeszło dwadzieścia lat. Jego dzień powszedni zaczynał się o ósmej rano kiedy to po śniadaniu przeglądał prasę. Zwykle na biurku było przygotowanych 60 tytułów różnorodnych gazet. Kraszewski znał bowiem język rosyjski, angielski, francuski, włoski i łacinę. Po zwyczajowym spacerze poobiednim i godzinnym muzykowaniu zasiadał do kolacji. I dopiero po tym posiłku przystępował do pracy. Swoje dzieła tworzył do późna. Często kończył po godzinie drugiej w nocy. I tak dzień w dzień. Dlatego dzisiaj spuścizna po nim jest tak bogata.

Wracając jednak do muzeum jest to instytucja polsko-niemiecka założona w 1960 roku na mocy porozumienia pomiędzy rządami Polski a ówczesnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, nad którą pieczę sprawuje Muzeum Miejskie w Dreźnie oraz Muzeum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Samo muzeum nie posiada własnych zbiorów. Bazuje na obiektach wypożyczonych na czas nieokreślony. Obiekty te tworzą wystawę stałą. Oprócz tego przeciętnie dwa razy w roku organizowane są wystawy czasowe tworzone również z materiałów użyczonych przez różnego rodzaju instytucje.

Najważniejszym w tym jedynym na terenie Niemiec muzeum poświęconemu Kraszewskiemu jest fakt, że kultywuje się tu pamięć tak wybitnego Polaka. Józef Ignacy Kraszewski to nie tylko polski

pisarz ale także publicysta, wydawca, encyklopedysta, historyk, działacz społeczny i polityczny oraz malarz. Jest też autorem z największą liczbą wydanych książek i wierszy w historii polskiej literatury. Jest także współzałożycielem „Macierzy Polskiej”. Wystarczy dodać, że podczas swojego życia (urodzony 1812 w Warszawie – zmarły 1887 w Genewie) napisał 88 powieści historycznych i 144 powieści społecznych co razem daje 232 pozycje. I z reguły nie były to kilkunastostronicowe pozycje lecz często opaste tomiska. Trzeba też pamiętać, że Kraszewski pisał nie tylko powieści. W sumie uważa się, że napisał on ponad 600 książek. Najbardziej znane z nich to „Stara baśń” czy „Hrabina Cosel”.



Zwinger. Foto: Krzysztof Tęcza

Po zwiedzeniu tego ciekawego muzeum przyszła pora na poznanie samego miasta. Nie będę tutaj rozpisywał się nad jego długą i złożoną historią. Odniosę się tylko do kilku dla nas najważniejszych faktów. Otóż gdy w 1697 roku królem Polski został August II Mocny (ten, który wyginał podkopy) Drezno stało się jednym z dwóch królewskich miast rezydencjonalnych. Drugim była Warszawa. Dlatego też zwiedzając Drezno spotykamy ślady przypominające o tym niezwykłym okresie łączącym w osobie króla Saksonię oraz Polskę. W latach 1711-1732 zbudowano nową rezydencję królewską Zwinger – zaliczaną do najbardziej znaczących budowli późnego baroku w Europie. To właśnie tutaj dostrzeżemy liczne kartusze z herbem Polski umieszczone na poszczególnych pawilonach. To tutaj zobaczymy umieszczoną nad Bramą Koronną złotą koronę polskiego króla podtrzymywaną przez cztery orły.

Zwinger zbudowany, jak sama nazwa wskazuje, pomiędzy murami obronnymi przytłacza zwiedzających swym ogromem ale i przepychem widocznym na wszystkich obiektach. Co prawda wciąż trwają tu prace modernizacyjne ale mimo tego całość wywiera niesamowite wrażenie. Warto spędzić tu kilka godzin. My dzięki Piotrowi Gryszelowi, który był naszym przewodnikiem, zwiedzanie dzieła architekta Matthäusa Daniela Pöppelmanna rozpoczęliśmy od Fontanny Nymphenbad znajdującej się w zakątku wydzielonym przez projektanta w ten sposób, że nawet podczas najgorętszych dni słońce nie docierało tutaj co czyniło, iż panował tu przyjemny chłodek. Do tego spływająca woda, jej szum oraz bogato zdobione rzeźby i inne ozdoby zachęcały do wypoczynku. Miejsce to zostało wykonane na życzenie żony Augusta II Mocnego. Niestety ze

względu na porę roku woda została wyłączona i podczas naszego pobytu nie było nam dane zobaczyć ani poczuć piękna jakie tworzy spływając po niezwykle fantazyjnych formach ale i tak sam widok tych pięknych rzeźb jest wystarczający by cieszyć się z naszego tu pobytu.

Dalsza trasa powiodła nas przez Bramę Koronną. Faktycznie robi ona wrażenie. Nawet gdy przechodzi się pod umieszczoną na niej koroną na wysokości pierwszego piętra.



Brama Koronna. Foto: Krzysztof Tęcza.

Po obejrzeniu takich pięknych rzeczy myśleliśmy, że już nic nas nie zaskoczy. Jakże się myliliśmy. Piotr poprowadził nas pod wzniesiony na polecenie Augusta II pałac Taschenberg. Tam barwnie zaprezentował przyczyny powstania tego obiektu. Otóż był to prezent dla ówczesnej miłości króla hrabiny Anny Konstancji Cosel. Jak ta miłość się zakończyła wiemy z filmu nakręconego na podstawie powieści Józefa Kraszewskiego.

Tuż obok znajduje się zamek rezydencjonalny książąt Saksonii. Była to siedziba m.in. królów Polski Augusta II i Augusta III. Niestety nie mamy czasu na dokładne zwiedzenie tego miejsca jednak warto wiedzieć, że po pożarze w 1701 roku król nakazał jego odbudowę. Właśnie wtedy powstało tutaj Grünes Gewölbe (Zielone Sklepienie) będące oficjalnym skarbcem elektorów saksońskich. Jego nazwa pochodziła od zieleni malachitowej nałożonej na ściany. Ciekawostką jest tutaj fakt iż w 2019 roku, mimo zainstalowania zabezpieczeń „nie do przejścia”, doszło tutaj do włamania i kradzieży na wielką skalę. Jak się okazało „pewne” zabezpieczenia wcale nie były takie pewne.

Bardzo ciekawą okazała się kolejna budowla połączona przejściem z zamkiem. Jest to kościół dworski dzisiaj bardziej znany jako katedra dreznieńsko-miśnieńska. Świątynię wzniesiono na polecenie króla Augusta III, który został tu koronowany na króla Polski. Obiekt budowano w wielkiej tajemnicy gdyż w protestanckim Dreźnie budowa kościoła katolickiego raczej nie spodobała by się mieszkańcom. A trzeba przyznać, że jest to bardzo ciekawa architektonicznie budowla w kształcie owalu, która oprócz trzech naw posiada także ambity służące jako obejście procesyjne. Dzięki temu wierni uczestnicząc w procesji nie musieli wychodzić na zewnątrz świątyni. Z zewnątrz świątynia została ozdobiona umieszczonymi na balustradach wieńczących nawy

78 figurami świętych. Dodam jeszcze, że fasadę kościoła zdoła ozdobi kartusz z polsko-saksońsko-litewskim herbem zwieńczony polską koroną królewską.

To właśnie w kryptach tego kościoła na wieczny odpoczynek spoczęli polscy królewicze i królowy. To tutaj pochowano ostatnią królową Polski Marię Józefę (zmarłą w 1757 r.) oraz króla Polski Augusta III Sasa (zmarłego w 1763 r.). Także tutaj złożono urnę z sercem króla Polski Augusta II Mocnego (zmarłego w 1733 r.).



Orszak księżęcy. Foto: Krzysztof Tęcza

Niezwykłą ozdobą jest umieszczone na ścianie gmachu „Langer Gang” malowidło autorstwa Wilhelma Walthera znane jako „Orszak księżęcy”. Tak naprawdę jest to mające 102 metry długości i 10 metrów wysokości największy ceramiczny obraz ścienny na świecie. Wykonano go z 25 tysięcy ceramicznych kafelków miśnieńskiej porcelany zajmujących powierzchnię 1 tysiąca metrów kwadratowych.

Dzieło to wykonano w celu upamiętnienia 800-letniej historii władców z dynastii Wettynów, władających Saksonią w latach 1123-1918. W przedstawieniu zostały ukazane 94 osoby, w tym księżęta i królowie Saksonii, królowie Polski August II Mocny i August III Sas, księżę warszawski Fryderyk August I oraz naukowcy, rzemieślnicy, artyści i żołnierze. Na końcu orszaku Walther umieścił wizerunek swojej osoby. Oczywiście są tu także przedstawienia zwierząt i roślin. Wśród 35 zamieszczonych herbów znajdują się herby Polski i Litwy.

I tak oto dotarliśmy do niezwyklej budowli. Jest to Frauenkirche – kościół Marii Panny wzniesiony na Nowym Rynku. To największy na świecie (obok katedry w Strasburgu) budynek wzniesiony z piaskowca. Świątynia ta w wyniku nalotów alianckich, tak jak i większa część miasta, została niemal całkowicie zniszczona. Do jej odbudowy przystąpiono dopiero w 1994 roku. Co ciekawe to fakt, iż wzniesiona w 1743 roku świątynia przede wszystkim z datków mieszczan przeznaczona była jako kościół luterański, mimo że elektorem Saksonii był katolik August Mocny.

Najbardziej widocznym elementem tej budowli jest wykonana z piaskowca kopuła o średnicy 26 metrów i wadze 12 tysięcy ton. Dzieło to porównuje się z kopułą autorstwa Michała Anioła na bazylice św. Piotra w Rzymie. Dzisiejsza budowla tylko w 1/3 składa się z oryginalnych elementów odzyskanych z gruzowiska, pozostałe 2/3 to elementy zupełnie nowe. Aby odróżnić oryginalną substancję stare kamienie nie były czyszczone i różnią się ciemniejsze od nowych.

Warto, jeśli ktoś ma więcej czasu, wejść na znajdującą się na wysokości 67 metrów platformę widokową, z której roztacza się piękna panorama Drezna. Przed świątynią ustawiono wykonany z brązu pomnik przedstawiający postać Marcina Lutra. Jednym z ciekawszych wydarzeń związanych z odbudową świątyni było odnalezienie pod gruzami krzyża wieńczącego kopułę. Niestety był on na tyle zniszczony, że jego ponowne wykorzystanie nie wchodziło w grę. Dlatego też został umieszczony wewnątrz świątyni. Nowy krzyż, który został zamontowany na kopule wykonano w pracowni londyńskiej. Jego autorem jest Alan Smith, którego ojciec brał udział w bombardowaniu Drezna. Ten niezwykły podarunek został zamontowany na kopule w roku 2004. Symbolizujący przyjaźń angielsko-niemiecką został nazwany „Krzyżem Pojednania”.



Foto: Krzysztof Tęcza

To tyle jeśli chodzi o zabytki Drezna, które są dostępne na co dzień. Teraz czekało nas coś wyjątkowego. Dotarliśmy do Galerii Obrazów Starych Mistrzów. Powszechnie uznaje się, że znajduje się tu jedna z największych kolekcji malarstwa europejskiego na świecie. Faktycznie można krążyć po licznych salach godzinami i wciąż poznawać nowe dzieła. Znajdują się tutaj obrazy takich mistrzów jak Bernardo Bellotto, Rafael Santi, Tycjan, Antoon van Dyck, Peter Paul Rubens, Rembrandt, Albrecht Dürer, El Greco. Uzupełnieniem kolekcji jest zbiór rzeźby do roku 1800. Ponieważ nie sposób przedstawić tych wartościowych dzieł w krótkim opisie najlepiej jak każdy zainteresowany sam odwiedzi to miejsce.

Uzupełnieniem poznawania wyjątkowych artefaktów jest Salon Matematyczno-Fizyczny, w którym zgromadzono przyrządy służące do mierzenia świata. Są to m. in. zegary, przyrządy astronomiczne, optyczne, geodezyjne. Ale to nie wszystko. Warto jeszcze rzucić okiem na najbogatszą kolekcję porcelany w Europie. Wystawiono tutaj porcelanę chińską i japońską ale przede wszystkim

miśnieńską. Bo poznanie produkcji porcelany przez Johanna Friedricha Böttgera było złamaniem monopolu chińskiego. Od tej pory tzw. białe złoto produkowano w utworzonej przez Augusta II Mocnego Królewskiej Saksońskiej Manufakturze w Miśni. W ten sposób dochody królewskie były wręcz bająnskie. Niestety sam wynalazca, co prawda żył dostatnie ale król zamknął go na zamku by ten nie zdradził tajemnicy produkcji porcelany. Za to my podążając salami, w których zgromadzono te przeogromne zbiory wyrobów z porcelany możemy nabawić się zawrotu głowy.



Foto: Krzysztof Tęcza



Foto: Krzysztof Tęcza

Opuszczając Drezno musimy przejechać przez dwa mosty. Są to bardzo różne obiekty. Każdy z nich ma swoją historię i każdy z nich na stałe wpisał się w krajobraz miasta. Pierwszy niestety spowodował zaburzenie w krajobrazie i przez to Drezno zostało wykreślone z listy UNESCO. Trzeba przyznać, że mieszkańcy są zadowoleni z istnienia tej jakże potrzebnej przeprawy przez Łabę.



Foto: Krzysztof Tęcza

Drugi to Most Loschwitzki nazywany przez mieszkańców Blues Wunder. Zbudowany w 1893 roku ze stali zgrzewanej za 2,5 miliona ówczesnych marek pozwalał przedostać się przez Łabę. Ale ze względu na koszt budowy w pierwszych latach użytkowania każdy przechodzący przez niego czy przejeżdżający musiał uiścić stosowną opłatę. Początkowo konstrukcję mostu pomalowano farbą koloru zielonego ale na skutek zmian zachodzących w farbie zmieniła ona kolor na niebieski. Uznano to za cud i przyłgnęła do niego nowa nazwa „Niebieska Piękność”. Niestety dzisiaj do konserwacji wykorzystuje się farbę która nijak ma się do jego nazwy.

Myślę, że powyższy opis zabytków Drezna jakie można obejrzeć podczas jednego dnia pobytu w tym ciekawym mieście może przydać się wszystkim, którzy wykorzystując połączenie kolejowe wyruszą obejrzeć te wszystkie miejsca.

Krzysztof Tęcza